Projekt współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego

Projekt POKL04.01.01-00-029/09 „Dostosowanie modelu kształcenia studentów filologii polskiej do wyzwań współczesnego rynku pracy (ze szczególnym uwzględnieniem rozwoju kompetencji informatycznych oraz informacyjno-medialnych)"

Antoni Furdal

Przedmiot i zakres historii języka polskiego

(w: *Studia językoznawcze poświęcone Stanisławowi Rospondowi*, Wrocław 1966, s. 115–122)

W niepublikowanych dyskusjach, jakich wiele wokół historii języka polskiego, powtarza się najczęściej opinia, że jej przedmiotem są tzw. zewnętrzne dzieje języka, gdy przedmiotem gramatyki historycznej ma być jego rozwój wewnętrzny. Fragmenty tych dyskusji przedostają się niekiedy do druku, czego ostatnim przykładem jest wystąpienie S. Szliferszteja[1]. Oto wnioski autorki: „Być może, że jeżeli zadaniem historii języka przy ukazywaniu ogólnych przyczyn ewolucji jest m.in. zrozumienie związków przyczynowych, zachodzących w pewnych okresach między różnorodnymi faktami, tzn. językowymi i pozajęzykowymi czy gramatyką i leksyką, to zadaniem gramatyki historycznej jest ujawnienie tych związków między faktami jednorodnymi, tzn. między poszczególnymi faktami fonetycznymi, fleksyjnymi, między fonetyką i fleksją czy fleksją i składnią"[2].

To nawiązujące do tradycyjnych poglądów ujęcie nastręcza pewne wątpliwości. Wynikałoby bowiem z niego, iż podstawą rozdziału zjawisk opisywanych przez językoznawcę, między historią języka a gramatyką historyczną jest ich interpretacja. Wiadomo jednak, że interpretacja faktów językowych jest często dyskusyjna, a poglądy na nie bywają wręcz przeciwstawne. Jedne i te same zjawiska (np. mazurzenie czy zanik samogłosek pochylonych) mogą być oceniane jako rezultat wewnętrznej ewolucji języka bądź jako wynik działania czynników stojących poza systemem językowym. W ten sposób ustalenie zakresu tematyki historii języka polskiego byłoby zależne od najzupełniej indywidualnych przekonań, niemożliwych do obiektywnego skontrolowania.

Trudności tych unika drugie stanowisko, reprezentowane przez Z. Klemensiewicza: „Tu się też zarysowuje granica i różnica między grama-

[1] S. Szliferszteja, *Historia języka a gramatyka historyczna w studiach polonistycznych*, „Poradnik Językowy", Warszawa 1964, s. 317—324; tam też dotychczasowe poglądy na przedmiot historii języka.

[2] *Op. cit.*, s. 323.

tyką historyczną i historią języka. Tamta rejestruje wszelkie fakty zmienności, nawet bardzo odosobnione, *hapax legomena*, wszelkie tendencje rozwojowe, nawet wykolejone, zwyrodniałe, szybko obumierające; ta dąży do nadbudowy, uogólnienia, unadrzędnienia, oderwania od szczegółów nieraz sprzecznych, czasem przypadkowych, niekiedy krótkofalowych, kolejnie niknących i znów powracających"[3]. Trudno nie zauważyć, że takie postawienie sprawy prowadzi jednak do zepchnięcia gramatyki historycznej na dalszy plan. Historia języka przejmuje wszystkie ważniejsze zadania językoznawstwa historycznego, czyniąc jednocześnie gramatykę historyczną magazynem szczegółów materiałowych. Na tego rodzaju ujęcie (słuszne może ze względów terminologicznych, bo mianem historii języka określa się tu jednostkę nadrzędną, opisującą rozwój językowy) niełatwo się zgodzić, gdyż ginie w nim to, cośmy tradycyjnie zwykli uważać za historię języka.

Zapytajmy z kolei, jak się odbiły na podejściu do historii języka osiągnięcia metodologiczne lingwistyki ostatnich lat. Nie będzie chyba przesadą, gdy odpowiemy, że w stopniu minimalnym. Co więcej, daje się zauważyć, iż teoretycy współczesnego językoznawstwa stronią od historii języka. Niektórzy uczeni o orientacji strukturalistycznej wręcz dzielą naukę o języku na „lingwistykę" i niejasno sprecyzowaną grupę „spraw kulturalnych". Przyczynę takiego stanu rzeczy nietrudno wytłumaczyć. Dzisiejsze językoznawstwo operuje pojęciem systemu, z którego wynikają daleko idące konsekwencje metodologiczne. A przyjrzyjmy się typowym zagadnieniom poruszanym przez historyków języka polskiego: pochodzenie polskiego języka etnicznego, najdawniejsze zabytki językowe, dialekty staropolskie, pochodzenie języka literackiego, rozwój pisowni, wpływ druku na utrwalanie norm językowych, wpływy obce, język poszczególnych epok w literaturze, style gatunków literackich, właściwości języka pisarzy, stylizacja archaizacyjna i dialektyzacyjna, dzieje językoznawstwa w Polsce, rozwój leksykografii, walka o poprawność językową itp.

Zastanówmy się, gdzie tutaj rozwój systemu gramatycznego i leksykalnego? Czy w ogóle można się tu doszukać jakiejś osnowy, wokół której skupiałyby się poszczególne zagadnienia? Nie dziwmy się, że współczesny językoznawca nie będzie się kwapił do tej zbieraniny problemów, które trudno ustawić na jednej płaszczyźnie i ograniczy się, stojąc na gruncie językoznawstwa diachronicznego, do badania przekształceń systemu fonologicznego i morfologicznego, ewentualnie syntaktycznego, pozostawiając wszystko inne na uboczu.

---

[3] Z. Klemensiewicz, *Zagadnienia i założenia historii języka polskiego* w książce *W kręgu języka literackiego i artystycznego*, Warszawa 1961, s. 68.

Czym się stała historia języka polskiego w ostatnich czasach, możemy się zorientować z materiałów Sesji Odrodzeniowej w r. 1953, zwłaszcza zaś z dyskusji nad referatem W. KURASZKIEWICZA o języku M. Reja[4]. Wśród dyskutantów zarysowały się wyraźnie dwa stanowiska: historyków literatury i językoznawców. Pierwsi widzieli w historii języka naukę pomocniczą w stosunku do dziejów literatury i domagali się od językoznawców współdziałania w rozwiązywaniu interesujących ich zagadnień. Językoznawcy natomiast w sposób mniej lub bardziej wyraźny dawali do zrozumienia, że ich zadaniem jest co innego, mianowicie śledzenie wewnętrznego rozwoju języka. Takie stanowisko nie jest niczym innym, jak potwierdzeniem tezy o marginalności historii języka w zespole nauk lingwistycznych. Jedynie Z. KLEMENSIEWICZ próbuje, jak była o tym mowa[5], bronić jej niezależnego stanowiska, ale w konsekwencji prowadzi to do utożsamienia historii języka w ogóle z językoznawstwem diachronicznym.

Widać, że przedstawione wyżej różne sposoby traktowania historii języka polskiego nie dają wystarczających i jasnych argumentów co do jej stanowiska w obrębie lingwistyki. Pozostaje zatem ostatnia możliwość: wyróżnianie historii języka i gramatyki historycznej w naszym językoznawstwie historycznym jest uwarunkowane raczej względami dydaktycznymi. Zwróćmy uwagę, że w dyskusjach na ten temat zabierają głos wyłącznie osoby związane z dydaktyką uniwersytecką bądź twórcy opracowań syntetycznych, natomiast autorzy szczegółowych rozpraw z polskiego językoznawstwa historycznego nie mają potrzeby opowiadać się za zaliczaniem danej rozprawy do jednej bądź drugiej dziedziny. Zaraz jednak powstaje pytanie, czy wolno nam zakres historii języka, traktowanej jako przedmiot studiów polonistyki uniwersyteckiej, utożsamiać z zakresem historii języka — gałęzi językoznawstwa. Odpowiedź będzie z pewnością przecząca. Problemy takie, jak np. dzieje leksykografii czy w ogóle językoznawstwa w Polsce, do historii języka nie należą. Mogą one być wykładane razem z tym przedmiotem, ale stanowią odrębną dyscyplinę, historię nauki, w tym wypadku historię językoznawstwa w naszym kraju. To samo dałoby się powiedzieć o niektórych innych spośród wymienionych wyżej problemów. Mimo to po ich oddzieleniu pozostaje i tak dość dużo zagadnień, właściwych tradycyjnej historii języka.

W rezultacie stoimy wobec problemu bardziej skomplikowanego, niż na początku naszych rozważań. Zanim wolno nam będzie określić bliżej zakres historii języka polskiego, musimy odpowiedzieć na pytanie,

---

[4] „Odrodzenie w Polsce. Historia języka", Warszawa 1960, cz. I, s. 376—395.
[5] Por. wyżej, s. 115—116.

czy jest ona samodzielną gałęzią językoznawstwa, czy też może tworzy jedną całość z gramatyką historyczną.

Zacząć wypada w ogóle od określenia przedmiotu badań lingwistyki. Przedmiotem tym jest tekst. Opis tekstu stanowi punkt wyjścia dla badaczy we wszystkich dyscyplinach lingwistyki. Jego analiza jest podstawą do wyciągnięcia wniosków natury ogólniejszej, np. co do prawidłowości budowy sklasyfikowanych faktów językowych bądź ich rozwoju. Językoznawca może pójść dalej, próbując odnaleźć powiązania między faktami językowymi a pozajęzykową rzeczywistością, ale nie musi. Wolno mu poprzestać na tych uogólnieniach, jakich dostarcza sam materiał tekstowy.

Na pierwszy rzut oka tradycyjna historia języka niezbyt dobrze odpowiada temu postulatowi. W ujęciu większości dyskutantów jest ona dyscypliną typowo interpretacyjną. Doszukiwanie się związków między rozwojem języka a rozwojem społeczeństwa, literatury itp., co ma być główną domeną historii języka, jest właśnie pozalingwistyczną interpretacją faktów językowych. Wynikałoby z tego, że historii języka nie możemy uznać za dyscyplinę samodzielną, ponieważ jej baza materiałowa jest ta sama, co w przypadku gramatyki historycznej, a różnica między nimi wynika tylko z interpretacji faktów językowych.

Czy tak jest istotnie? Zastanówmy się, jakie warunki powinna spełniać historia języka polskiego, by ją można było uznać za niezależną dyscyplinę nowoczesnego językoznawstwa. Musielibyśmy wykazać po pierwsze, że opiera się na własnej podstawie materiałowej (tekstowej), i po drugie, że podejmowane z jej zakresu tematy mogłyby być ograniczone tylko do opisu tekstu. Przypomnijmy jeszcze raz, że językoznawca nie odcina się od powiązań faktów językowych z historią, ale może zamknąć swoją pracę wnioskami, jakich mu dostarcza opis samego tylko materiału zaczerpniętego z tekstu. Zatem historia języka będzie samodzielną gałęzią lingwistyki, jeśli przynajmniej w pierwszej fazie zdoła się odgraniczyć od historii społeczeństwa.

Aby odpowiedzieć na to pytanie, próbujmy najpierw określić, jaka jest różnica między językiem polskim współczesnym a językiem sprzed tysiąca lat. Odmienności znajdziemy oczywiście mnóstwo. Będą różnice w fonetyce, fleksji, składni, słowotwórstwie i zasobie słownym. Ale czy np. wyrazy **dьnь, *znajetъ, *gǫdǫ, *opętь* spełniały swoją rolę inaczej, mniej precyzyjnie niż dzisiejsze *dzień, zna, gram, znów*? Z pewnością nie. Co zatem uległo zmianie? Zmienił się ogólny obraz języka używanego przez społeczeństwo. W dzisiejszej polszczyźnie możemy wyróżnić cały szereg odmian: język kulturalny potoczny, pisany język literacki, zróżnicowany mocno w zależności od gatunków literackich, autorów i tematyki dzieł, najrozmaitsze typy języka naukowego, dalej mówionego zawodowego, niewyspecjalizowane gwary ludowe, odmiany fachowe tych gwar,

różne warstwy przejściowe między gwarami a językiem kulturalnym, zróżnicowane geograficznie, zawodowo i socjalnie, o niejednakowym stosunku do literackiej normy gramatycznej i leksykalnej.

A jak było w okresie, gdy z języka prasłowiańskiego wyodrębniał się niezależny język polski? Sytuacja była wtedy nieporównanie prostsza. Istniał język, który z dzisiejszego punktu widzenia odpowiadałby gwarom ludowym. Były one zróżnicowane prawdopodobnie tylko geograficznie, bo odmienności wynikające z wykonywania różnej pracy lub użycia tych gwar do celów prymitywnie artystycznych z pewnością nie były wielkie. Nie mamy jednak prawa nazwać ówczesnego języka gwarami ludowymi, bo nie było przeciwstawiającego się im zespołu odmian językowych, socjalnie wyższych. Dopiero z czasem drogą szeregu różnorodnych procesów poczęły te odmiany powstawać i rozwijać się, co w końcu doprowadziło do złożonego obrazu polszczyzny dnia dzisiejszego.

A więc mamy dwie grupy zagadnień w rozwoju języka polskiego: ewolucję ogólnopolskiego systemu językowego i rozwój odmian językowych. Narzuca się nam wprost możliwość przyjęcia, że pierwszą z nich zajmuje się gramatyka historyczna, drugą — historia języka. Wymaga to jednak dalszych wyjaśnień.

Sprawa pierwsza; czy takie ujęcie wyczerpuje tradycyjną tematykę historii języka polskiego? Jak już była o tym mowa wyżej[6], nie wszystko, co się w praktyce wykłada na kursie historii języka, jest historią języka. Zobaczmy jednak najpierw, co wejdzie do grupy zagadnień określonych tu jako rozwój odmian językowych. Biorąc chronologicznie, po okresie istnienia pierwotnego „naturalnego" języka polskiego mamy do czynienia z symbiozą polszczyzny i łaciny. Ta bowiem, jak wiadomo, spełniała początkowo rolę jezyka pisanego i kulturalnego mówionego niektórych sfer czy tylko okoliczności. Z czasem jednak dochodzi do pojawienia się obok niej języka polskiego. Powstaje jego odmiana kulturalna zarówno mówiona, jak pisana (zatem: sprawa pochodzenia języka literackiego). Odmiany te zaczynają się od początku różnicować na potoczną i fachowe. Specjalne miejsce zajmuje odmiana artystyczna (powstanie języka literatury pięknej). Z wolna pojawia się coraz więcej odmian językowych. Różnią się one między sobą nie funkcją — to dla językoznawcy drugorzędne — ale formą. Jedne z nich kontynuują w zasadzie elementy językowe odziedziczone z czasów dawniejszych, w drugich stwierdzamy obecność niepolskich (wpływy obce). Rzadziej zdarza się, by elementy obce weszły jednocześnie do wszystkich odmian języka. Razem z rozwojem miast powstają dalsze typy języka potocznego, warstwy pośrednie między mową kulturalną a ludową. Coraz bardziej zaczynają się między

[6] S. 116.

sobą różnić odmiany języka literatury naukowej, a zwłaszcza pięknej (style literackie). Wraz z rozwojem literatury obserwujemy wyraźniejsze odrębności indywidualne (język autorów). Dochodzi wreszcie do sytuacji, znanej nam z obserwacji, niewystarczająco niestety pod tym względem opisanego współczesnego języka polskiego.

Z tego widać, że ważniejsze tematy, dotychczas omawiane w historii języka polskiego, utrzymują się w zakreślonych tutaj jej ramach. Ważniejsza jest jednak druga sprawa: czy historyk języka może się w pierwszej fazie pracy odciąć od powiązań faktów językowych z historią społeczeństwa i zająć się tylko tym, co mu daje tekst. Zanim to wyjaśnimy, konieczne jest tu jedno w gruncie rzeczy najzupełniej oczywiste zastrzeżenie. Przez tekst nie należy rozumieć wyłącznie zapisanego fragmentu realizacji języka. Tekstem będą przede wszystkim formy językowe mówione, dla nas niekiedy formy jedynie rekonstruowane z czasów przedpiśmiennych.

Dla lingwisty zajmującego się językiem jednego typu, to jest takim, który podlega w przybliżeniu jednolitej normie, tekst sformowany w tym języku jest wystarczającym materiałem do wysnucia wniosków o systemie tego języka i prawach nim rządzących. Tym bardziej więc dla historyka języka, który w myśl przedstawionych wyżej założeń zajmuje się różnymi odmianami językowymi, materiał tekstowy tych odmian stwarza dostateczne, znacznie szersze niż w poprzednim wypadku pole badań. Na podstawie materiału tekstowego można dojść do szeregu uogólnień, które (z grubsza biorąc) dotyczyć będą dwóch aspektów: na czym polegają wspólności językowe między tymi odmianami, a na czym różnice. Czy z elementów wspólnych można i w jakim stopniu utworzyć pewną zorganizowaną całość i jednocześnie jakie są prawidłowości w zespole elementów, różniących dwie lub więcej odmian języka; jak funkcjonują elementy wspólne, a jak różne. Jakie są wreszcie stosunki między wszystkimi istniejącymi w danej epoce odmianami języka; które są między sobą związane ściślej, a które luźniej; jak wzajem od siebie zależą?

Niekiedy może się nam wydawać, że tekstem się nie posługujemy, bo wystarcza nam operowanie zaczerpniętymi zeń już uprzednio elementami. Jednakowoż nawet tak szczegółowe zagadnienia, jak np. uchwycenie stylizacji archaizacyjnej możliwe jest w istocie tylko tą drogą. Jeśli tekst konkretnego utworu literackiego zawiera elementy nie istniejące w materiale odmian językowych tej samej epoki i jeśli te elementy odnajdziemy w zasobach odmian dawniejszych, wyciągniemy z tego wniosek, iż należy je uznać za archaizmy. Jaką zaś drogą pisarz do nich doszedł, jest dla badacza języka zagadnieniem drugoplanowym. Językoznawca może się na tym etapie pracy zatrzymać. To decyduje, że historia języka spełnia jeden z warunków uznania jej za samodzielną dyscyplinę lingwistyki.

Historyk języka jest, jak z tego widać, swego rodzaju komparatystą. Metoda porównawcza jest tu stosowana w innym zakresie niż w tradycyjnym językoznawstwie porównawczym i do innego materiału. Nie zmienia to jednak faktu, że jest podstawą postępowania naukowego i w tym dziale lingwistyki.

Trzecie zagadnienie, które domaga się tu paru słów, dotyczy synchronii i diachronii w badaniach językowych. Współczesna lingwistyka wychodzi, jak wiadomo, z pojęcia systemu, co pociąga za sobą także określone spojrzenie na językoznawstwo historyczne. Ewolucję języka możemy opisać w sposób metodycznie poprawny, przedstawiając nie kolejne zmiany pojedynczych jego elementów (fonemów, morfemów, wyrazów), ale dając synchroniczne przekroje przez język w następujących po sobie epokach, innymi słowy — ukazując system językowy w kolejnych fazach rozwojowych. Da się to z powodzeniem zastosować również do proponowanej tu definicji historii języka. Odmiany językowe nie stanowią bowiem izolowanych jednostek, ale zespół systemów językowych (co nie znaczy systemów gramatycznych), także powiązanych między sobą. Zadaniem historyka języka będzie więc nie tyle zajmowanie się jedną odmianą językową (np. językiem literatury pięknej) i ciągnięcie jej przez stulecia, ile pokazywanie wzajemnego stosunku między odmianami językowymi w kolejnych epokach. To znaczy: epoka A — istnieją następujące odmiany języka..., powiązane między sobą następującymi elementami..., i różniące się następującymi..., podobnie epoka B, C itd. Dopiero po tego rodzaju opisie można się pokusić o odnalezienie związków między odmianami językowymi a sytuacją społeczną i kulturalną w życiu społeczeństwa. W przeciwieństwie jednak do stwierdzeń poprzednich będą one miały charakter hipotetyczny.

Przyjęcie wzajemnego stosunku odmian językowych w różnych epokach za przedmiot badań historii języka nie narzuca sztywnych proporcji, jakie w ogólnych ramach tej dyscypliny powinny być poświęcone poszczególnym działom. Równorzędnemu traktowaniu wszystkich odmian staną oczywiście na przeszkodzie niedostatki materiałowe, zwłaszcza w odniesieniu do epok dawniejszych. Ze stanowiska teoretycznego nie to jest jednak najważniejsze. Główna przyczyna będzie tkwić w wewnętrznej niejednolitości poszczególnych odmian językowych. Tak np. kulturalny język potoczny jest z pewnością mniej zróżnicowany wewnętrznie niż artystyczny. Temu ostatniemu wypadnie więc poświęcić więcej miejsca. Dotykamy tu ważnego zagadnienia ewolucji stylów artystycznych oraz ich stosunku do innych współczesnych im odmian języka i jakkolwiek szczupłe ramy niniejszego artykułu nie pozwalają na rozważanie tych zagadnień, wypada stwierdzić, iż językoznawca nie może się odcinać od problematyki stylistycznej. Warto w tym miejscu zacytować

wypowiedź M. R. Mayenowej, że powinno się „traktować język literacki jako system stylów zmienny, rozwijający się w czasie. Jest to system zmienny także w sensie ilości stylów" [7]. Dodajmy, że z przedstawionego wyżej spojrzenia na przedmiot i zakres historii języka wynika, iż podział stylistyki na tzw. lingwistyczną i literaturoznawczą nie wydaje się szczęśliwy.

Nakreślone tu założenia historii języka polskiego są dość ogólnikowe. Pomijając, że jest to sprawa dyskusyjna, pełniejsze ich naświetlenie nie jest jednak w tej chwili jeszcze możliwe. Wynika to stąd, iż zasadniczy dla naszego tematu problem, podstawy klasyfikacji odmian językowych, nie jest dotychczas w naszej literaturze lingwistycznej wystarczająco przedyskutowany. Istniejące próby tej klasyfikacji[8] dokonane są bowiem w oparciu o kryterium funkcyjne zamiast formalnego. Przyjęcie tego kryterium prowadzi w gruncie rzeczy nie do wyodrębnienia odmian języka, ale odmian treści, jakie język wyraża. Tymczasem dla językoznawcy, który w swoich badaniach opiera się właśnie na tekście, decydujące są kryteria formalne z tego tekstu wynikające[9]. Próbę tego rodzaju klasyfikacji właśnie przygotowuję[10]. Zanim będę mógł ją poddać pod dyskusję, nie będzie może uznane za zbyt pochopne postawienie tezy, że zasadnicze różnice między niektórymi odmianami języka, a mianowicie potoczną, wyspecjalizowaną zawodową i artystyczną, polegają na słownictwie i składni. Dlatego też historia języka, zajmująca się ewolucją odmian językowych, będzie prawdopodobnie uwzględniać w znacznie szerszej mierze niż gramatyka historyczna materiał leksykalny (zwłaszcza jego stronę semantyczną) i syntaktyczny. Zatem i pod tym względem zarysowuje się różnica między obu dyscyplinami.

Na zakończenie najważniejsze wyniki dotychczasowych rozważań:

1. historia języka polskiego jest samodzielną dyscypliną lingwistyczną, opartą na tekście;
2. przedmiotem badań historii języka jest rozwój odmian językowych.

---

[7] M. R. Mayenowa, *W sprawie problematyki stylistycznej staropolszczyzny*, „Odrodzenie w Polsce, Historia języka", Warszawa 1962, cz. II, s. 27—28.

[8] Z tego też względu posługiwałem się w przedstawionym tu artykule ogólnikowym terminem *odmiany języka* unikając sformułowań ściślejszych, jak *dialekt, gwara, żargon, styl*. Wydaje się bowiem, iż rozgraniczenie tych terminów powinno być oparte również na bardziej precyzyjnych zasadach.

[9] Z ostatnio opublikowanych na szczególniejszą uwagę zasługują Z. Klemensiewicz, *O różnych odmianach współczesnej polszczyzny*, Warszawa 1953, i S. Urbańczyk, *Rozwój języka narodowego. Pojęcia i terminologia* w książce *Z dziejów powstawania języków narodowych i literackich*, Warszawa 1956, s. 9—36.

[10] Założenia pracy przedstawiłem w r. 1964 w Komisji Językowej Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego w referacie *Klasyfikacja formalna odmian językowych na materiale polskim i czeskim*.